

Legenda o „Uchu igielnym”

Dawno temu, kiedy Polska sięgała od morza do morza, a krajem tym rządili pierwsi Wazowie, w małej wsi obok sandomierskiego grodu żył pewien rolnik, a miał on na imię Mieszko. Od dwudziestu lat pracował ciężko u bogatego szlachcica na roli. Szlachcic ten nie szanował swoich poddanych często każąc im pracować w bardzo ciężkich warunkach. Mieszko miał na utrzymaniu dużą rodzinę. Często się zdarzało że nie potrafił zapewnić im codziennego posiłku. Miał jedno marzenie, chciał zapewnić swojej rodzinie dobrobyt.

Pewnego dnia kiedy Mieszko tak jak codziennie szedł do pracy, na jednym z pól znalazł złoty pierścień. Podniósł go i postanowił oddać go szlachcicowi aby uniknąć oskarżenia go o kradzież i późniejszych konsekwencji. Niestety, kiedy oddał pierścień Szlachcic wpadł w furję i oskarżył Mieszka o kradzież. Rozwścieczony odebrał mu jego ziemię tym samym odbierając mu jakiekolwiek utrzymanie. Zrozpaczony Mieszko nie wiedział co zrobić. Pobiegł do pobliskiej katedry aby się pomodlić. Modlił się całą noc. Nad ranem dostał znak, iż ilekroć przejdzie przez wejście do miasta, które nazywane jest uchem igielnym, tyle razy zapewni swojej rodzinie kolejny dzień utrzymania. Mieszko tak zrobił i każdego dnia zapewniał swojej rodzinie posiłek. Po miesiącu o magicznym przejściu dowiedział się szlachcic. Myśląc, że tak jak w przypadku Mieszka ucho igielne spełni jego życzenie. Przeszedł przez wejście do miasta ale nic to nie przyniosło. Przeszedł drugi raz ale efekt był ten sam. Z zazdrości kazał uwięzić Mieszka, a sam poszedł spróbować ponownie mocy przejścia. Kiedy przechodził po raz trzeci upadł i niespodziewanie zmarł.

Po jakimś czasie Mieszka uwolniono i przekazano mu posiadłości Szlachcica. A od tej pory „Ucho igielne” nie spełniło już żadnego marzenia.